

## - WYWIAD Z PANIĄ MAGDALENĄ RÓŻCZKĄ -

**Adrian Faleński:** Co skłoniło Panią do wybrania zawodu aktorki i skąd czerpie Pani energię do pracy?

**pani Magdalena Różczka:** Siedziałam kiedyś na kanapie w swoim domu w Nowej Soli, oglądałam „5 - 10 - 15” i różne filmy. Wtedy pomyślałam sobie: „Oj, tak to bym chciała...”. Myślałam, że to, co robili aktorzy i prowadzący program, to nie jest zawód. Dopiero później, kiedy byłam po maturze, dowiedziałam się, że jest inaczej. Byłam pewna, że lubiłabym takie rzeczy robić, dlatego postanowiłam zdawać do szkoły aktorskiej.

**Adrian:** Jak wygląda praca na planie?

**p. Magda:** Na planie filmowym zazwyczaj jestem dwanaście godzin. Praca aktora wygląda tak, że na początku przyjeżdża na plan, przygotowuje się, czyli idzie do garderoby, gdzie dostaje kostium. Następnie jest make up, przygotowywana fryzura, malowana twarz, no i później praca na scenie. W międzyczasie trwają przygotowania do kolejnej sceny i tak przez dwanaście godzin. Nasza praca polega też na czekaniu, na przykład kiedy zostanie ustawiona kamera, światła, rekwizyty, dopiero wtedy można wszystko rozpocząć.

**Krzysztof Szczykowski:** Czy przygotowania do ról w teatrze są trudne i ile czasu zajmują?

**p. Magda:** Tak naprawdę można przygotowywać się bez końca. Gdybym teraz dostała rolę, którą będę realizowała za rok, to przez rok bym się jej uczyła. Gdybym dostała taką do zrealizowania za tydzień, przygotowania trwałyby tydzień. Im więcej czasu na przemyślenia, nauczenie się tekstu, wymyślenie całej postaci, tym lepiej.

**Krzyś:** Która odgrywana przez Panią rola jest Pani ulubioną i dlaczego?

**p. Magda:** Wszystkie są moje ulubione. Od tego zaczynam tworzyć moje postaci, że zaczynam je lubić i w Toruniu nie wypada mi nie wspomnieć o doktor Alicji z serialu „Lekarze”. Przez dwa lata przyjeżdżaliśmy tutaj na zdjęcia, zwiedziliśmy całe miasto. Alicję pokochałam od razu, bo to po prostu była dobra dziewczyna,

więc przyjemnie mi się wcielało w jej postać. To jedna z większych ról, z którą byłam zżyta przez dwa lata, dlatego bardzo ciepło o niej myślę.

**Bartosz Szotowicz: Czy pracuje Pani w innym charakterze niż aktorka teatralna i filmowa?**

**p. Magda:** Jako aktorzy możemy robić różne inne rzeczy i każdy szuka sobie takich, w których czuje się dobrze. Ja na przykład kilkakrotnie spróbowałam prowadzić różne gale i widzę, że nie do końca mi to wychodzi, ponieważ „zjadają mnie nerwy”. Najbardziej lubię pracę na planie. W teatrze od kilku lat nie gram, chociaż bardzo to lubiłam, jednak od ośmiu lat czas spędzam z moimi dziećmi i nie wyobrażam sobie inaczej. Nie gram w teatrze, ale tęsknię za tym. Moim konikiem jest praca głosem, lubię dubbing, nie tylko do bajek i filmów, ale również reklam i to mi sprawia ogromną radość.

**Julia Tucholska: Jakich rad udzieliłaby Pani dzieciom, które marzą o zawodzie aktora/aktorki?**

**p. Magda:** Żeby zmieniły marzenia... (śmiech) Żartuję!!! Radziłabym takim osobom, żeby szukały kółek teatralnych w szkołach, żeby zobaczyły, czy jest im dobrze na scenie, bo wtedy można stwierdzić, czy pomysł zostania aktorem traktują poważnie. Nauczyć się można wszystkiego i teraz, i później. Kiedy przyjdzie czas na wybór studiów, to wtedy warto przyjechać wcześniej do szkoły teatralnej i udać się na konsultacje.

**Julia: Była Pani kiedyś związana z muzyką?**

Ciągle mnie ktoś o to prosi, a ja robię wszystko, żeby tego uniknąć. Brałam udział w wielu akcjach charytatywnych i kiedyś ktoś nagrywał płytę, z której dochód był przeznaczony oczywiście dla dzieci. Poprosił, żebym zaśpiewała kołysankę. To był dla mnie ogromny stres. Uczyłam się jej, słuchałam w domu, samochodzie, wszędzie. Pojechałam do studia, ledwo ją z siebie wydukałam. Nigdy nie wyszłam na scenę, żeby zaśpiewać na żywo. Zbyt dużo nerwów mnie to kosztuje. Ale są tacy aktorzy, którzy lubią śpiewać, grają i równocześnie śpiewają w teatrze.

**Bartek: Mówiła Pani, że czuje treść przed prowadzeniem gali, śpiewem na żywo. Czy trema pojawia się również przed wyjściem na scenę teatralną i na plan filmowy?**

**p. Magda:** Zawsze. Nawet jak grałam spektakl po raz setny, to byłam tak samo stremowana jak przed pierwszym występem. Teraz zaczynam zdjęcia do filmu i przed pierwszym dniem zdjęciowym pół nocy nie spałam. Rozmawiałam kiedyś z pewnym reżyserem, który jest starszy ode mnie, w zawodzie pracuje ponad 30 lat. Rozpoczął pracę nad nowym filmem i też nie mógł spać przez nerwy. Myślę, że każdy, kto chce wykonać swoją pracę jak najlepiej, będzie się denerwował i tremował.

Redaktorzy „Szkolnego Reportera”, M. Piórkowska